

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codziennie z rana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 30 marek

<p>CENA PRENUMERATY:</p> <p>W mieście miesięcznie 300. W miasteczku i w odosobnieniu do domu 350. Na prowincji 400. Za przesyłkę 100.</p> <p>Na zasadzie uchwały Związku Związków Pracowników i Robotników w sprawie podlegają opłacie</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA</p> <p>W Grodnie</p> <p>„Dziennik Grodzieński” Aleksandrowski zauł. 8 m. 4, tel. 100</p> <p>Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppoł.</p> <p>Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7</p>	<p>W Białymstoku</p> <p>„N. Dziennik Białostocki” Rynek Kosciuszki 29 i. tel. 63</p> <p>Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppoł.</p> <p>Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7</p>	<p>CENA REKLAMY:</p> <p>Wielkość i ilość ogłoszeń 250 marek za miesiąc 1000 marek za kwartał 3000 marek za półrocze 5000 marek za rok</p> <p>Reklamy wstawiane są w dni powszednie, z wyjątkiem niedziel i świąt. Reklamy wstawiane są w dni powszednie, z wyjątkiem niedziel i świąt.</p>
--	---	--	---

Reklama świetlna

Codziennie w ogrodzie miejskim ks. Józefa Poniatowskiego wyświetlane będą ogłoszenia firm miejscowych i zamiejscowych.

Abonamenty miesięczne i na cały sezon.

Zamawiać ogłoszenia w redakcji „Dziennik Biał.” Rynek Kosciuszki nr. 1 codziennie od g. 10 do 2 po poł.

Teatr „PALACE”

Tylko jeden wieczór baletowo-koncertowy przy współudziale

znanego pimbalerziny Piotrogrodzkiej teatrów

Heleny Tipel i **Remisława Remisławskiego**

solomonowa i A. Czwanowo

Administrator S. Lewit.

DACHÓWKA „WIEK”

Fabryka Wyrobów Azbestowo-Cementowych

JAN JACK i S-ka w Ogrodzieńcu

wyrabia obecnie dachówkę azbestowo-cem. przedwojennej jakości.

Generalna Reprezentacja: 5306
 Bem Handlowy „DACHÓWKA” w Zawierciu, wojew. Kielecki.

Potrzebna natychmiast celom kupna bryczka pojedynczo z uprzęcią.

Zgłoszenia do Biura Kozłobródki fortów ul. Bankowa 12.

Księgarnia Iberskiego

Grodno, ul. Dominikańska 31.

Nadeszła najnowszą polską beletrystykę. Dla bibliotek i kupujących w większej ilości 10% rabatu.

Konferencja w Genewie.

Smieszne roszczenia

Warszawa, 11.5 (tel. wł.)
 Dnia odbyła się Komisja spraw zagranicznych, na której między innymi był obecny Prezes Ministrów Pomkowski oraz poseł nasz przy Kwaterym, August Zalewski. Złożył on sprawozdanie o dotychczasowym przebiegu konferencji genueńskiej, omówił obszernie zachowanie się delegacji Kowieńskiej, która przy każdej sposobności podnosiła swoje pretensje do Wilna. Wszystkie Komisje stały jednomyślnie odrzucały te roszczenia litewskie.

Kwestja Wilna i Galicji Wschodniej

Warszawa, 11.5 (tel. wł.)
 Z Genewy donoszą:
 W czasie posiedzenia 3 mocarstw zaprzeczających jakieś polityczne sprawy Galicji Wschodniej i Wilna. Barthou zastrzegł się, że kwestje te zostały już załatwione istniejącymi traktatami. Na skutek nalegań Lloyda George'a, Barthou zgodził się, aby kwestje te szczegółowo przedyskutowano w podkomisji politycznej, lecz zastrzegł sobie prawo protestu przeciwko dyskusji na ich na plenum komisji politycznej.

Wywiad z Ministrem Skirmuntem

Warszawa, 11.5 (tel. wł.)
 Z Genewy donoszą:
 Minister Skirmunt w wywiadzie z korespondentem Pol. Agenc. Telegraf. oświadczył, że nie widzi powodu do zamieszkania, iż zadania litewskie i rusyjskie zostały przekazane podkomisji politycznej. Rozwazy on, czy i o ile ma się zająć temi kwestjami. Minister Skirmunt uważa, że da mu to pożądaną sposobność, by poraz pierwszy oficjalnie w obliczu Europy stwierdził nasze prawa do obecnego stanu posiadania Polski. Pokojowa polityka Polski pozwala nam upomnieć się o nasze słuszne prawa śmiało i głośno. Sanakcjonowanie naszych granic wschodnich jest rzeczą mocarstw sprzymierzonych. Konferencja genueńska może tą sprawę traktować tylko informacyjnie.

Nota rządu polskiego do Sowieców.

Warszawa, 11.5 (tel. wł.)
 Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie złożył dziś w Komisariacie spraw zagranicznych, notę Rządu polskiego, która wskazuje na granicowanie bandy zbrojnej, zorganizowanej przez szlak samobrony wosków ze strony sowieckiej. Banda ta wypadła na terytorja polską, dopuszczając się grabieży i uprowadza obywateli polskich. Nota domaga się wydania potrzebnych zarządzeń, ukarania winnych i wypłacenia odszkodowania.

Nieudany zamach.

Warszawa, 11.5 (tel. wł.)
 Dziś dopiero rozszła się ta wiadomość, że na kunsela generalnego w Charkowie Fran. Harwata i urzędnika konsularnego Kunickiego dopuszczono się w d. 11 kwietnia r. b. zamachu. Z posesji położonej naprzeciwko pałacu w dniu tym o g. 7 wietz. indywiduum jakiegoś dano strzał karabinowy w stronę stojących na balkonie obu wymienionych urzędników. Rząd polski zażądał wszczęcia śledztwa, które się toczy bez widocznych rezultatów.

Konferencja posłów.

Warszawa, 11.5 (tel. wł.)
 Dziś po południu odbyło się zebranie posłów Skulskiego (NZL.) Federowicza (KPK), Chądzyńskiego i Fichna (NPR), Niedziałkowskiego (PPS), Tomaszewskiego i Wróblewskiego (K. Mieczca). Przedmiotem narad było uproszczenie, niżej pod względem liczby mandatów, przyznać się

Monopol wódczany na Litwie.

Kowno 11.5 (Aj. Wsch.)
 Z dniami 3 lipca r. b. wprowadzony zostanie na Litwie monopol państwowy na wódkę i spirytus.

Gięda Warszawska.

Warszawa 11.5 (tel. wł.)
 Nowy Jork 4012-4013
 Paryż 305.50
 Berlin 14.25
 Zurich 775
 Wiedeń 78.50

1-szy synod ewangelicko-reformowany.

Wilno 11.5 (Aj. Wsch.)
 Dnia 25 czerwca r. b. w Wilnie rozpoczęły swe obrady pierwszy od czasu istnienia niepodległej Polski synod (zjazd) ewangelicko-reformowany, reprezentujący ziemie wschodnie Rzeczypospolitej. W synodzie wezmą udział przedstawiciele zbiorów ewangelicko-reformowanych, należących do jednostki byłego Wileńskiego Księstwa Litewskiego. Zbory reprezentowane będą przez: 1) „Katedrałowy”. Na posiedzeniu dziennym będą: 1) sprawozdanie z działalności religijnej ewangelicko-reformowanego (konsystorza); 2) wybory nowego konsystorza; 3) kwestja podziela-miejatku dawnej Jednoty, między jednostki (gminy) Litwy Kowieńskiej i ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Kwestja ta jest bardzo po-

ważną ze względu na znaczny majątek Gminy ewangelicko-reformacyjnej, obejmujący oprócz kościołów, kaplic i innych domów modlitwy — domy mieszkalne w Wilnie i w mniejszych miastach, ziemie i ziemskie oraz dość znaczny majątek ruchomy.

Zaznaczyć należy, że ostatni zjazd ewangelicko-reformowany odbył się w Wilnie w 1918 r., a więc za czasów okupacji niemieckiej.

Otwarcie pierwszego gimnazjum polskiego

Warszawa, 11.5 (tel. wł.)
 W Gdańsku nastąpi d. 13 maja otwarcie pierwszego polskiego gimnazjum, które powołano do życia dzięki olipności społeczeństwa.

Rezygnacja ministra czaryńskiego

Warszawa, 11.5 (Aj. Wsch.)
 Jan podał Prezydentowi czaryński Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Rezygnacja ta została przyjęta przez Prezydenta.

Pościąg za strażnicami Czartem

Warszawa, 11.5 (tel. wł.)
 Czartem w dniu wczorajszym uległ strażnicom. Czartem od tego nie nastąpił. Strażnicy którzy kieruje wczoraj w kierunku p. Kolek, zażalenie przeciwko kierownikowi dokonał umieszczenia ma się ukrywać-strażnicami.

Falszywa ofiarność

Ryga, 11.5 (Aj. Wsch.)
 Wśród pieniężnych, złożonych w Rydze dla głodnych w Rosji, banku banknotowym, wyskazał zarządzenie mnożstwo fałszywych banknotów. Śledztwo wykazało, że pieniądze te pochodzą od posła komunistycznego przyjechał do Rygi, Wermara.

Sprawa nabraka wielkiego głosu.

Istnieje poważne doniesienie, że pieniądze fałszywe przewieziono z Rosji.

Złodziejska cyfra.

Tak nie, nie — tak

W pewnym poszczególnym wypadku nie udało się znaleźć różnicy między temi dwoma uciążliwymi pojęciami.

Faktem jest i pozostanie — pomimo wszelkich sáfetoszkowskich wykrętów — że

szajka franko-brytyjski znacznie się rozszerza.

Lloyd George, rólący o niemaskowanym samoderżawiu nad światem, niemile został dotknięty w Genul zwartym frontem Francji, Belgii, Polski i małej Ententy, stworzonej przez dyplomację Sekwany.

Lloyd George przyzwyczaił się dyktować bezapelacyjnie swoje zachcianki i nie clerpi przejawów samodzielności, klące niezapelnie równoległe do linii jego zamierzeń. O wyraźną opozycję nikt dotychczas nie odruselił się pokusić.

Chcąc z góry wszelkie kłopoty uchylić, wielobrytyjski ekwilibrysta umysł i wysunął „Jominarza” dla postrachu i przestrogi. Jeno mi nie hasajcie wędnie mojej fufarki — a obaczycie, kula! Boz i bolszewik zostaną spuszczeni z łańcucha...

Paskudny numer.

Habent sua fata numeri

I liczby mają swego pecha. Znany jest „tuzin diabelski” — trzynastka — jako cyfra wyjątkowej złośliwości.

Drugie miejsce po niej zajmuje siódemka, co jest zresztą całkiem naturalne i oczywiste; jest to średniówka, która rozbiła apostolską dwunastkę Judaszowym miastkiem, wsuwając się pomiędzy dwie szóstki.

Wiadomo wszystkim, że grzechów głównych jest siedm — a choć tyleż liczą sakramentów, to w szeregu tych ostatnich znajduje się małżeństwo, co mówi już samo przez się. Kto z was nie słyszał o „ocie siódmu złodziei”? Każdy defraudant, każdy uwodził cudzej żony, ucieka — jeśli nie tam, gdzie pleprz rośnie, to na pewno — za siódmą górę i za siód-

mią rzekę. Paskarce szderają z nas siódmą skórę, pracować więc musimy do siódmego potu. A choć świat starożytny posiadał siedmiu mędrców — to nie wolno zapominać o symbolu niezgody; siedmiu miastach, które spierały się o przynależność Homera.

I w Genul siódmym powabiała konterfajcy.

Punkt bowiem memoriału, który stał się kością niezgody pomiędzy wysokimi stronami, nosi akurat piętno tej kabalistycznej Hości.

Dłaczego? — na to rzekomo nikt odpowiedzieć nie umie.

Lloyd George to, utrzymuje całkiem serio, że nigdy nie mógł dobrze zrozumieć francuskiego i belgijskiego oporu przeciwko artykułowi 7 mu, albowiem rzeczoznawcy francuscy i belgijscy współdziałali przy układaniu tego artykułu.

Artykuł 7 dotyczy własności prywatnej, jakby dla przypomnienia Sowiętom siódmego przykazania, które powiada:

nie kradnij!

Czyżemu w odpowiedzi na memoriał przypomina, że Rewolucja Francuska zarządziła wywłaszczenie za odszkodowaniem, że jednakże po powrocie Królestwa przyznane odszkodowania nie zostały wypłacone. Wobec tego... oświadcza gotowość „Federeatywnej” na przyjęcie ustawodawstwa francuskiego...

A ponadto żąda pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, bez których całe gadanie nie warte funta kłaków.

Siódemka tedy stała się orzechem, na którym snadnie mogą sobie polamać zęby uczestniczące w genueńskim klermaszu potencie.

Taka to złodziejska cyfra.

Z Sądu.

W końcu kwietnia roku bieżącego w Sądzie Okręgowym w Grodnie toczyła się sprawa Kazimiera Kado i innych w liczbie 9 osób, oskarżonych o przechowywanie i nabycie różnych przedmio-

tów z wiedzą o ich pochodzeniu z kradzieży. Lewa oskarżonych mieszczą tym razem ludzi z różnego świata, bo trzy dziewczyny lekkiego prowadzenia, dwóch bandytów, zasądzonych w innej sprawie, dwie wyrobnice, dwóch ogrodników, z których jeden, nazwiskiem Lewin, służy obecnie w wojsku i jednego drobnego handlarza.

Kado drobna, szesnastoletnia dziewczynka, o bardzo chęrobitwym wyglądzie, mdleje 2 razy na sali.

Sprawa ta ma następujące podłote:

W listopadzie 1920 roku dokonano trzech kradzieży: skór na podeszwy i ubrania ze sklepów Chromula i Mowszowicza i skór chromowych z garbarni p. f. Jezierski i S-ka. W roku poszukiwania policja ustaliła, że dziewczęta Kado, Salej i Stojak oduręczane były przez podejrzanym osobników w mundurach żołnierskich, którzy stale coś z sobą przynosili. Dokonana w mieszkaniu tych dziewcząt rewizja ujawniła w pokoju pod podłogą wykopany dół, w którym, jak potem ustalono, podejrzeni żołnierze umieszczali kradzione rzeczy, między którymi były i skradzione w garbarni firmy Jezierski i S-ka skóry. Skóry te, jakoby odsprzedane przez żołnierzy oskarżonym Klimowiczowi i Gromadzkiemu, od tych ostatnich zostały nabyte przez pod sądnych Poźniaka, Lewina i Lejpuńskiego, w których w części zostały przez władze policyjne odnalezione. Dodać należy, że osoby dwóch żołnierzy zostały ustalone i były sądzone przez Sąd polowy, jeden z tych żołnierzy skazany został na karę śmierci, drugi zaś na cztery lata więzienia.

Przewód sądowy wyszczególnione okoliczności potwierdził, a ponadto dorzucił do sprawy nieco nowego światła. Mianowicie zostało stwierdzone:

1. że dziewczęta Kado Salej i Stojak terroryzowane były przez żołnierzy i stały się dowolnymi narzędziami w ich ręku; że Kado rzuciła się na złą drogę, skutkiem niesnasek domowych i nieporozumień z macochą, że wszystkie przesłedyli kilka miesięcy w areszcie policyjnym;

2. że nabywczyń od żołnierzy skór skradzionych w sklepie Chromula, oskarżone Jakubajła i Sapak nigdy nie były w policji miejscowej notowane, jako osoby podejrane;

3. że rodziny zatrzymanych przez policję Lewina i Lejpuńskiego, jako oskarżonych o kupno kradzionego, udawały się do współwłaściciela okradzonej garbarni, Arona Jezierskiego, z prośbą o zwolnienie tychże z aresztu, oblicząc wynagrodzić poniesione przez garbarnię straty; że p. Jezierski zażądał od nich 70000 mk. odszkodowania, groząc, że obydwóch zatrzymanych wsadzi do więzienia na dwa lata; że Lejpuński i Lewinowie wnieśli firmie na rzecz współników Jezierskiego, Pentmana i Wolberga 48500 mk. w gotowości i oprócz tego ojciec Lewina podpisał sporządzone dla niego zobowiązanie na 2500 marek — wyzbywając się, na zapłacenie zażądanej przez firmę pieniędzy, ostatniego grosza. (Według zeznań ojca oskarżonego Lewina, sprzedał on na ten cel ostatnie palto zatrzymanego syna).

Na początku rozprawy Aron Jezierski wystąpił przed Sądem z powództwem cywilnem w kwocie 25000 mk. tytułem reszty odszkodowania, wliczając tu 10000 mk. zapłacone policji z obieranych 20000 mk., za wykrycie kradzieży.

Niezbędnem jest dodać, że wedle zeznania jednego ze świadków w tej sprawie, firma Jezierski i S-ka nie jest również bez winy wobec kodeksu karnego, jako zamieszana w jakiejś sprawie sacharynowe, znajdujące się jeszcze w urzędowaniu sędziego śledczego.

(C. d. n.)

Spis treści meteorologicznej.

Stacji przy P. S. N. w Biał.

Maj 11.

Temper. powietrza	7h37' 15h37'
Ciepłota	37 39
Włgocność	745,8mm 745,8mm
Kier. i prędk. wiatru	WS 1ms.

Popierajmy wreny polski.

Kapelusz.

Sprawiono mi nowy kapelusz. Dobry przyjaciel zjawił się w naszym gronie i rzecze:

— Moge wam kupić kapelusze po niższej cenie. Zgoda?

— Niech żyje! — ował się chór.

— Dawajcież tedy numery waszych łbów (i pieniędzy), a przywioz łowar.

Stalo się, jak powiedział.

W ten sposób otrzymałem wiodzące okrycie głowy. Chłopak odniósł łut je do mieszkania i, zdawałoby się, sprawa skończona.

Tak, zdawałoby się. Rzeczywistość wykazała co innego. Posłuchajcie.

Przyszedłszy w nocy do pokoju, zobaczyłem kapelusz. W ciągu dnia gładził on mi ze łba, strącały wiechem najrozmaitszych myśli.

— Skoro jest, trzeba przymierzyć.

Rozmawianie, przyznając ze wstydem, godne panny. Cóż złoti robić? W każdym i w każdej życie piękność. Zbyteczne zaprzeczanie.

Przymurowałem się więc do lustra i patrze.

W sam raz. A czy tak nie byłoby lepiej? Spróbujmy! Przecież się za to nie płaci. Istotnie — jak się „do twarzy”.

Próbowałem go, strojąc przed zwierciadłem najrozmaitsze miny. Bohaterskie i gniewne, patające ciekawością i zdumieniem, melancholijne czule i wyniosłe wzgardliwe.

Nie wiem, jak długo trwało przymierzanie. Wynik jego ostateczny był taki, że zmienił układ kapelusza, który całkowicie po tem przypomniał mi się, jak gdyby on tylko zmienił kolor.

Niestety. Lustro znajduje się

na ścianie między dwoma oknami, te, znowu: niestety, „wychodzą” na ulicę. Wszystkie przeto moje próby kapelusze miały świadków. Mianowicie — przechodniów. Ze zaś mieszkam przy Lipowej a noc już otuliła ziemski padół płazu i szmugli, przeto beznadziejnie powabne pół i siewiatowane dziewczice, które właśnie tedy spacerują z wytrwałością, godną podziwu, były tymi przechodniami, co obserwowali moje pozy i mimikę przy lustrze.

Zauważyłem to. Jakies cztery damy pilnie się wpatrywały w moje okna, nie spuszczać zeń wzroku.

Wtem uderzyła dwunasta. Północ.

Nagle obserwatorzy jęły spieszenie uciekać.

— Pewnie jakas obława — mruknąłem sam do siebie.

Wkrótce porwał mnie sen, a rano zbudził glos sympatycznej znajomej.

— Co cie tu sprowadza o tak wczesnej porze? — zapytałem.

— Nic, tak sobie. Jesteś podły!

— Stara bajka, wiem o tem. Powiedz coś nowego.

— Z ulicznikami się wdajesz! Wstydl! Flirtujesz z nimi przez okno, nie zwalając choćby na pozory przywzłości.

Gdy kobieta mówi, trzeba milczeć. Zastosowałem się do tego.

— Przyznajesz się? Zresztą trudno się wypierać. Widziałam bowiem własnymi oczyma, idąc na jakiś wieczorek tancezny przed północą. A może tu gdzieś bawi jedna z tych pan? Nie? Już wyszła? Ale ty zapewne śpiący? Nie przeszkadzam i — żegnam pana.

Złapałem się za biedną głowę, sprawczywie się. Bo czyżbym potrzebował kapelusza, nie mając głowy? Obeszłoby się wtedy bez

scen przy lustrze, bez obserwacji półdziewic i zerwania z miłą przyjaciółką.

Władziwszy nieszczęsny kapelusz, wyszedłem do redakcji. W godzinę później otrzymałem list.

— Szanowny panie! — pisał mi mój wierzyciel. — To na stroje, na kapelusze ma pan pieniądze, a na oddanie długu brak ich panu? Jeżeli do wieczora nie otrzymam swej należności, nazajutrz zerwę panu kapelusz z głowy na samym środku Rynku. Z głębokim szcunkiem — sługa pański B. S.

— Znowu — kapelusz! A tom się wien ubrał!

Podczas obiadu, znajomy, spojrzawszy na mnie tak, jak gdyby mnie poraz pierwszy widział, zaczął mówić ni stąd ni zowąd o chorobach umysłowych.

— Daj pan już spokój tym warjatom — rzekłem.

— Sądziłem, że was to interesuje.

— Dlaczego mnie? Nie jestem lekarzem.

— Bo... — i znajomy się rozgadał. Spotkał on znów swego przyjaciela, który wczoraj, idąc na tańce, ujął mnie przez szybę w chwili, gdy coś mówił do okna, gestykulował, nawet się rzucił. Pomyślał tedy, że mam bzika. Dlatego znajomy mój, zresztą skierowawszy pogawędkę na temat obłąkania, podsuwał mi myśl przedsięwzięcia gruntownej kuracji.

Zerwałem się, jak oparzony, wykrztusiwszy jedyny wyraz:

— Kapelusz!

I uciekłem. A mój znajomy smutnie pokiwał głową, utrwaliwszy się w przekonaniu, że warjat.

Jak na złość, deszcz lał niby z bebra. Schroniłem się więc do bramy jakiegoś domu, pamiętając o nowym kapeluszu. Alłści pod-

chodził ku mnie obcy jegomość i prawi:

— Pan tu czego? Co? Niby się przed deszczem schował, a patrzy, jakby coś w nocy stąd wynieść? Znamy się na takich ptaszkach! Przed tygodniem podobniusiński się tu zjawił i w nocy okradł mieszkanie. W takim samym kapeluszu! A może to pan?

Pocziwy stróż domowy zerknął na ulicę, zall nie masz stróża bezpieczeństwa publicznego, by mnie mu oddać.

Zrozumiawszy to, czempredzej się wyniosłem. Dozorca zaś najświęciej wierzył, iż przepędził — złodzieja.

Powróciłem do mieszkania. Tu właściciel kamienicy złożył mi wizyte, prosząc, abym się jaknajprędzej wyprowadził.

— Pan — powiada — wie, że mój hotel jest przyzwoity, a tu się cały wieczór dobijają do pana jakies podejrzané damy, wypytując się, kto mieszka w tych w tych oknach. Istna procesja dziewcząt. Wiadomo też, jakich — zauważył znacząco.

— Otóż wiadomo, — odparłem — że w oknach nie mieszkam. Mało także się przejmuję czyjąś ciekawością, com zech. A z hotelu się nie wyprowadzę, bo mi się nie chce.

Porywała mnie wściekłość.

W kilka dni potem siedłem w nocy do swego pokoju. Mijam dwie panie na ulicy i słyszę za sobą głos:

— Ach, to ten pan, co przymierzał kapelusz.

Nie odpowiadałem.

— Przepieszam, ale cały płaszcz pana wybielony — dolatuje mnie echo a równocześnie jedna z nich podeszła i rękawkiem swego paltozika poczęła ścierać wapno, którym zabrał ze ściany w drukarni czy restauracji.

Może się ktoś oburzy, gdy wyznam, że nie pogardzam temi kobietami. Są one nieszczęśliwe, ale pokutują za swoje grzechy. Dla mnie wstrętniejsze są te poważane, szanowane, święto-cnotliwe żonki, zdradzające mężów, te matrony, „puszczające się” skrycie i owe dziewczęta, panny i panienki, które wolno czy ściśle praktykują w dziedzinie miłości, przedwcześnie zaznajamiając się z przyszłymi obowiązkami żony...

— Dziękuję — rzekłem do swej towarzyski. — To pani widziela historię przymierzania kapelusza.

— Tak. Obserwowaliśmy pana. Jedna mówi: „Co on robi?” Druga się odzywa: „On z kimś przez lustro się porozumiewa”. Trzecia znowu dorzucha: „Nie, to warjat, bo, zdaje się, sam z sobą rozmawia. A ja patrzyłam. Naraz zegar ratuszowy uderzył godzinę dwunastą. Wtedy jedna koleżanka rzekła: „Wiedzie, co? On z djabłem ma jakies konszachty. Patrzcie — północ”. Przeciegnęła się i w nogi, mi to samo. Ale pan na to nie wygląda.

Parsknąłem śmiechem tak szczerze, jak może nigdy w życiu. Krokum nie mógł postąpić, dygocąc ze śmiechu. Aż się policjant ogładnął za nami.

— Wie pan, — zwierzała się dalej towarzyska — to tak zalnitrygowało nasze dziewczęta, że nawet się dopytywały, kto pan jest. Niech się pan nie gniewa z tego powodu.

Nie, nie mogłem się gniewać, a co gorsza — uspokoić ze śmiechu. Dziewczynie się nim obraziła i odeszła.

— Teraz noszę swój stary kapelusz. Bo nie wiem, czego by nowy nie zrobił ze mnie i naco naraził. Trzeba być ostrożnym.

Wanda



Białystok.

M. R. J.

12

Piątek

Dziś: Pankracego M.
Jutro: Serwacego B. W
Wschód słońca o g. 4.48
Zachód o g. 8.17
Wschód ksi. o g. 9.55w.
Zachód o g. 6.04.

Zdumiewająca spóźnialność Pa-
rimo przypomnieli Prezesa Rady
Miejskiej, p.p. radni bardzo nie-
systematycznie uczęszczają na
posiedzenia, wskutek czego cały
szereg najpilniejszych spraw nie
może być rozstrzygnięty. Uniemożli-
wia to wszelkie zamierzenia Ma-
gistratu rozpoczęcia prac około
racjonalnej gospodarki miasta, za
co odpowiedzialność spada na
Radę Miejską.

Kolejne posiedzenie odbędzie
się dziś, w piątek, dnia 12 maja.

Kuratorja Szkolna Jak donieś-
liśmy wczoraj, w niedziele naszem
bawił we śróde nowomianowany
na okręg naukowy białostocki ku-
rator, p. Stanisław Pytlakowski, w
towarzystwie wizytatora szkół
środkich, p. Dąbrowskiego. Celem
pobytu było przyspieszenie ot-
warcia tutejszej kuratorji przez
rozpoczęcie potrzebnych robót
instalacyjnych w rzeczywistości przy
ul. Warszawskiej 37. P. kurator
wyjechał wczoraj do Warszawy,
p. Wizytator najomniast pozostaje
tu nadal dla dokonania pertraktacji
z miejscowymi władzami. Dy-
rekcja Robót Publicznych zarzą-
dziła przeprowadzenie adaptacji
w przyspieszonym tempie.

Zbyteczna biurokracja. W
Polskiej Krajowej Kasie Pożyczko-
wej przy wypłaceniu pieniędzy
odsłaja niepiśmiennych interesen-
tów do notariusza, który za poś-
wiadczenie podpisu pobiera 1000
marek. Czyżby nie można było
zaniechać tego zbytecznego biuro-
kratyzmu, wzorując się na przy-
kładzie prywatnych banków, żada-
jących tylko okazania paszportu
lub przyprowadzenia dwóch świad-
ków.

Zmniejszenie epidemji tyfu-
su. W ostatnim tygodniu bar-
dzo znacznie zmniejszyła się epi-
demja tyfusu w Białymstoku.

Budowa Banku. Tutejszy od-
dział Banku dla Handlu i Przemysłu
rozpoczął budowę nowego gmachu
przy ulicy Warszawskiej
Nr 3.

Jeszcze o pożarze w Łapach.
Dodatkowo do zamieszczonej przez
nas wczoraj wiadomości komunikują
nam, co następuje: Dnia 9-go b.m.
o godz. 11-tej wieczorem Miejska
Straż Ogniowa została zaalarmo-
wana do pożaru w Łapach, która
ze swej strony zawiadomiła Har-
cerską Drużynę Pożarną i Ochot-
niczą Straż Ogniową. Miejska
straż ogn. łącznie z Harc. druż.
poż. wysłała 2 sikawki ręczne, od-
powiednią ilość węży i 9-ciu straż-
ników. Ochotn. straż ogn. wysłała
jedną sikawkę ręczną z wężami i
około 20 strażników. Straże przy-
były na miejsce ognia o godz.
1-szej w nocy, kiedy to pożar był
już zlokalizowany przez miejscow-
ych robotników kolejowych.

Stowarzyszenie Urzędników
Państwowych. Oddział w Białym-
stoku, podaje do wiadomości P.P.
Członków, że biuro Oddziału zo-

stało przeniesione do lokalu „Og-
nisko” i czynne jest w godzinach
8-8 wiecz., oprócz niedziel i
świąt.

Stowarzyszenie uzyskało ulgi
40 proc. do kino-teatrów „Apollo”
i „Moderna” odpowiednio kupony
wydają pp. Delegaci poszczegól-
nych Urzędów.

Stowarzyszenie przyjmuje ad-
swoich członków zgłoszenia:

1) o działu odzieżowego (na
gotowe garnitury, praca krawiec-
ką i materiał). Zgłoszenia te z
pierwszej serii zostaną rozpatrzo-
ne do dnia 20 maja r.b.

2) kąpielowe dla dzieci w wie-
ku szkolnym do Ciechocinka.

Szczegółowe instrukcje co do
kino-teatrów i działu odzieżowego
znajdują się u P.P. Delegatów.
5547.

Biblioteka polij. Przy Oar-
szkole policji państwowej w Biał-
ymstoku utworzona została biblio-
teka, z której korzystają frekwen-
tanci szkoły w czasie wolnym od
zajęć.

Zaswa ziemia łana. Miesz-
kańcy ulicy Stołecznej uskarżają
się na niedostateczne oświetlenie
tej ulicy.

Soda zdrożała. Ostatnio
zdrożała soda o przeszło 50 proc.

Na szere niedostatków. Biedna
wdowa, która została przez władze
rosyjskie w r. 1915 wywieziona do
Władywostoku, a z nią i dziećmi
wraz z mężem, żołnierzem, powró-
ciła obecnie do Polski i bawi w
barakach dla repatriantów. Mąż
jej umarł. Kilkanastolatka zaś sy-
nek, wysłany po rzeczy, wpadł w
ręce bolszewickie i oddzielony zo-
stał od matki. Obecnie bawi on
u swego dziadka, którego los rzucił
aż do Moraw. Kobieta owa
pragnie odnaleźć synka, o nie ma
środków po temu. Przesyła całe
piekło tulaczki. Zyczeniem jej: od-
zyskać dziecko. Ale podróż dale-
ka, wyrobienie paszportu, chore
jej drugie dziecko, ginące z wy-
cieńczenia w oczach, wymagają
pieniędzy. Odczytamy się do serc
matek: pośpieszcie tej biednej, zne-
kanej matce z pomocą.

Ofiary przyjmuje Administracja
„N. Dziennika Białostockiego”.

Wielka zabawa lansowa od-
będzie się w lokalu „Ognisko” na
stacji Białystok, w dniu 13-go
maja r.b. początek o godz. 8-jej
wieczorem.

Czysty dochód z zabawy prze-
znacza się na rzecz sanatorium
kolejowego we Włodawie.

Szabachna znalazłszy. Wczo-
raj na giełdzie pani Danikowska
znalazła pugilares z większą kwotą
pieniężną. P. D. zwróciła zgubę
właścicielowi, przekazując się usta-
wowego wynagrodzenia.

Buwiz. Wczoraj przybyło
do miasta: 1 wagon towarów ko-
lonjalnych, 2 wagony mąki, 1 wa-
gon szmat, 1 wagon papieru.

Obstalniki ze lwowa. Nie
którzy fabrykanci tutejsi otrzymali
ze Lwowa zamówienia na to-
wary, przeważnie na „kare”. Ob-
stalniki te będą w tych dniach
wysłane.

„Kropki mleka”. Amery-
kański Czerwony Krzyż nadesłał
do Magistratu w Białymstoku list,
w którym podejmuje się organi-
zowania w Białymstoku „Kropki
mleka” o sie Magistrat pokryje
część wydatków. Sprawa ta ma
być zdecydowaną na najbliższem
posiedzeniu Rady Miejskiej.

Koldry do bilwy. W ostat-
nich dniach w Białymstoku stawia-
ją się kupcy z Wilna i zakupują
koldry, które wysyłają zapewne
do Litwy.

— Szkoła do Warszawy. Wczo-
raj wystąpił do Warszawy
dłuty transport szkieł.

— Białostok z Warszawy. Tu-
tejsi przedsiębiorcy sprowadzili w
tych dniach wielki transport to-
warów galanterijnych z Warza-
wy. Podobno towary te zdruzzały
w Warszawie o 10 proc.

— Szosa wypręta. Jak wiado-
mo, ostatnio wobec słabego do-
wozu znacząco zdrożało zboże, co
odbiło się na cenach chleba. Pa-
skarze zaczęli oprócz tego, jeź-
dzące wywozić z Białostoku resz-
tki nielicznych zapasów zboża, wy-
wołując tem samem jeszcze więk-
szą drożyznę. Należałoby ener-
gicznie zapobiedz temu.

— Ozybilnie w brandy tytan-
owej. Do Białostoku zgłasza się
moc kupców z prowincji po zakup
papierosów. Jak powszechnie przy-
puszczają, ceny papierosów wkrót-
ce się podniosą.

— Nielegalne papierosy. Uka-
zały się w sprzedaży papierosy
niemieckie, przeszmuglowane nie-
legalnie z Niemiec.

— Matka sprzedala dziecko za
8 mil. marek. Zamieszkała przy
ul. Stenkiwicza siołka G., po-
wróciwszy z Rosji, a znajdując się
w bardzo trudnych warunkach,
zgodziła się na propozycję zamie-
szkałego w sąsiedztwie bezdziet-
nego małżeństwa amerykańskiego,
by sprzedać im swoją 11-let córkę
za 2 miliony marek. Sporządzono
nawet pisemną umowę, mocą któ-
rej matka nie ma prawa żądać
zwrotu dziecka.

— Córka ukradła ojca. Pani A.
M. (Zamenho) dnia 9 b m. skra-
dła swemu ojcu 30 tys. mk. go-
tówką oraz biżuterję i zniknęła
z domu. Po całodziennem posu-
kiwaniu udało się ojcu odnaleźć
wyrodną córkę i jej przyjaciółkę
i odebrać tylko połowę skradzio-
nych przedmiotów.

— Podrzuć w ogrodzie. Wczo-
raj zrana w ogrodzie miejskim
znaleziono podrzućka, którego od-
wleciono do ochronki.

— Jeszcze o nadzyciach w P.
K. U. Wszyscy aresztowani w zwi-
ązu z nadzyciami w P. K. U. zo-
stali odesłani do Łomży.

— Zatrzymanie. Dn. 9 b. m. w
Warszawie zatrzymany został Ch.
Minkowski, przy którym znale-
ziono 2 paszporty. Tamże zairzy-
mana została M. Gliniewska za
nieposiadanie dowodu osobistego.

— Kradzież na ulicy. Przechod-
ząca ul. Lipowa, p. Autokolkiel,
skradziono 1 kieszni portmonet-
kę z 7,500 mk.

— Na tejże ul. p. Grinfeldowi
skradziono pugilares z dokumen-
tami.

— Pijani w lesie. Dwie panny
zostały 8 b. m. w miejskim lesie
w „Zwierzyńcu” napadnięte przez
dwóch pijanych. Na krzyki na-
padniętych zjawili się mieszkańcy
ul. Ś. to Jankińskiej i uwolnili je od
napastników.

— Skradła - młodzieje. W tych
dniach 2-ch gości hotelu „Palace”
z Warszawy, Feliks Kam i Włady-
sława Kraszevska skradli pocieci
wartości 103 tysięcy marek.

— Kradzież papierosnicy. W
kwietniu br. dokonano kradzieży
srebrnej papierosnicy z mieszka-
nia Władysława Rydzanowskiego
(Mickiewicza 2). Ekspozytura Urzę-
du Śledczego ustaliła, iż kradzieży
dokonał Władysław Wiczyński, który
zastawił to papierosnicę u wła-
ściciela hotelu „Wiktorja” za 4 ty-
siące marek. Papierosnicę ode-
brano i zwrócono właścicielowi.
Złodziej Wiczyński wyjechał na
występy gościnne do Lwowa.

— Białostoczek. Dn. 2 b.
m. na stacji Warszawy zatrzymany
został białostoczanin L. Lipszyc
bez dowodów osobistych.

— Kradzież na ulicy. P. Adu-
sowej Chanie okradziono przy ul.
Rynek Kościuszki portmonetkę z
5000 marek.

OFIARY.

Table listing names and amounts of donations. Includes names like Edward Ostaszewski, Melamega, Jana Kozłowski, etc.

Razem mk. 2,010



Centralna giełda towa-
rowa w Sowdopij.

Podając sprawozdanie z cen-
tralnej giełdy towarowej, „Koope-
ratiwne Dziel” zaopatruje je
w następujące komentarze:

Zamieszczono sprawozdanie
centr. giełdy towarowej za trzy
miesiące nie daje dostatecznego
materiału, aby można uzasadnić
podane w nim wyniki.

W takich warunkach wszelkie
zasadnicze kwestje handlu giełdo-
wego, jak np. wpływ giełdy na
normowanie cen—pozostały nie-
wyjaśnione.

Jednakże najbardziej potrzebny
przebieg tego materiału usposabia
pesymistycznie.

Przedewszystkiem rzuca się
jaskrawo w oczy zwiększenie ob-
rotu w lutym w porównaniu ze
stycznikiem o 190 miliardów do
1,787,000,000,000 rb. i następnie
nieznaczny wzrost w marcu do
2,032 miliardów.

Ten konwulsyjny wzrost w lu-
tym, a następnie stagnacja w mar-
cu w obrocie giełdy mogą być
odniezione wyłącznie na bilans
rady gospodarstwa ludowego „trus-
tów” „gawków” (gł. urzędów).
Z obrotu styczniowego, wynoszą-
cego 135 miliardów, w lutym do
obrotu, wynoszącego 1,326
miliardów rb. i następnie w marcu
—1,009 miliardów.

Obniżenie rozmiarów obrotu
tych trzech uczestników pociąga
za sobą równoległe obniżenie re-
gulującego wpływu.

Znaczną jest okoliczność,
że ci trzej uczestnicy w ciągu
dwu miesięcy sprzedają znacz-
nie więcej niż kupują.

W lutym sprzedano więcej,
niż kupiono o 239,000,000,000 rb.
w marcu—o 120,000,000,000, a
następnie obroty zakupów rów-
niają się same przez się, tak om-
ińmalnie, jak we względu na ob-
niżenie wartości z 488 miliardów
w lutym do 441 miliardów w mar-
cu.

Zupełnie inne stanowisko w
obrocie giełdowym zajęli grupę
przedsiębiorców prywatnych.

Suma transakcji tej grupy, nie-
znaczna w lutym, sięgająca tylko
2,8 proc. ogólnego obrotu giełdy,
podnosi się do 24,5 proc. w
marcu.

Należy zaznaczyć, że prac.
od czasu sprzedanych wynosi
15 proc., gdy zakupy czynione
wylęciano we wszechr. radach
gosp. lud. i trustach sięgają 25
proc. obrotu giełdowego.

Jeżeli przyjąć pod uwagę, że
organy rady gosp. lud. ściśle wy-
pełniły polecenie w sprawie
skoncentrowania wszystkich ope-
racji na giełdzie, można powie-
dzić, że 65 proc. produkcji rady
gosp. lud. przeszło do kupców
prywatnych.

Widoki, jakie się otwierają na
giełdzie dla kapitalistów prywat-
nych, nasuwają pytanie, czy trusty
i organa państwowe uprawiają
racjonalną politykę handlową.

Takie są „pesymistyczne” u-
wagi dalennika

Notowania białostockiej giełdy
bielostockiej.

Table with exchange rates for various currencies and goods. Includes entries like Dolar 5925, Marki niem. 14, etc.

Rynek złotowy białostocki

za dzień wczorajsz.

Table listing gold market prices for items like Złoto, Puzenica, Jęczmień, etc.

Rynek wiatkisty białostocki

Table listing prices for various types of wool (Karo, Kastor kolorowy, etc.).

Szmaty

Table listing prices for different types of cloth (Zwyczaśna, „Albet”, etc.).

Rynek waty. Wata apteczna (Newark) 700 mk.

Table listing prices for different types of cotton wool (Wata biała i gat., Wata II i III, etc.).

Rynek skóry białostocki

za dzień wczorajsz.

Table listing prices for various types of leather (Cholewy siatowe para, Cholewy szagrnowe, etc.).

Advertisement for Dr. M. Kachelson, Główny wenerjczny i chirurg. Białystok, Kilińskiego 8.

Advertisement for P.P. MEDLARZY, WAZNE dla P.P. MEDLARZY! 60 SYPIALNI...

Advertisement for Dr. M. Zawadje, Leczenie skórnych chorób (parazyt) promieniami Rentgena...

Advertisement for DRASTIN-LUBELSKI, Idealny środek przeciwczerpiący dla dorosłych i dzieci...

Advertisement for DOKTOR D. Kancl, Spec. chorób ocznych. Przyjmuje od 11-00 do 1-00 i od 5-7 wiecz. Białystok...

APOLLO **ANTONIA**

Ze złotej serii Nordisk w Kopenhadze

GUNNAR TOLNÆS

Wielki mistrz ekranu

Otchłań życia

MOTTO: Duszo ludzkiej także przepasane są twoje otchłanie!

MODERN **Dziś ROMANS CORKI GAŁGANIARKI**

(Waneczka kabaretowa)

potężny dramat zyciowy w 6 aktach

Uwaga! Pełna węzika

MARJA ZELENKA

w roli tytułowej

Wasze i nasze szczęście.

Jeden z najpoważniejszych w kraju fabrykantów gotowych ubrań męskich i damskich, zwrócił się do nas z propozycją wykpienia całkowitego zapasu gotowych ubrań w fabryce.

W naszym zakładzie, w celu oszczędzenia czasu i kosztów, zrezygnowaliśmy z wyprodukowania własnych ubrań. A że transakcji dokonano za gotówkę, cały towar otrzymaliśmy po niższej własnej cenie, to znaczy w cenie odprawy.

Walozymy z drożyzną. — Licznie staraliśmy się, aby na każdym kroku zwalczać drożyznę. Zwalczać ją można tylko za pomocą postarczenia klientowi artykułów najlepszej jakości i stosując ceny konkurencyjne.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, możemy teraz dać odbiorcom najmodniejsze i z materiałów sezonowych.

Gotowe ubrania męskie, damskie, palta, palta nieprzemakalne, galanterie męskie, galanterie damskie, wycieczki w góry, wycieczki w miasto.

Zapraszamy do naszego ogólnego składu, w którym mamy wyprzedzone i wycieczki w góry i wycieczki w miasto. W naszym ogólnym składzie, w celu oszczędzenia czasu i kosztów, zrezygnowaliśmy z wyprodukowania własnych ubrań. A że transakcji dokonano za gotówkę, cały towar otrzymaliśmy po niższej własnej cenie, to znaczy w cenie odprawy.

Gotowe ubrania męskie. Ubranka dla dzieci. Palta nieprzemakalne. Koszule, kołnierzyki, krawaty, spinki etc. Obuwie męskie, damskie i dziecięce. Sukna, bostony, karty, szewioty. Welny, półwelny. Materiały bluzkowe, pościelowe, białe.

Kto chce z obecnej wyprzedziny skorzystać, musi się zdecydować szybko. Specjalne warunki dla Hurtowników i Stowarzyszeń.

Polka Amerykańska Tow. Handlowe

UNION LIBERTY

ODDZIAŁ MIEJSKI: ul. Moniuszki 4, tel. 275-50.

CENTRALA: ul. Hoża Nr. 51K, tel. 306-50, 306-52.

WARSZAWA

DOKTOR M. Kanel

Specjalista od chorób wewnętrznych, starożytnych i współczesnych

Przyjmuję od 9-11 i od 4-6

Dzielnica Włocławek, ul. Włocławek 37, 5374

Dr. J. WALEWSKI

Chirurgi w Warszawie, starszy i młodszy, (odwieszanie, cewnikowanie, pęcherz)

Rynek - Kościuszki, Nr 5, tel. 3-7, 4-24

ANTINEA

jest bohaterką najpiękniejszego obrazu kinematografu.

ATLANTYDA

według powieści **Pierre Benoit**

Wkrótce „APOLLO”

Opowiadania dramatyczne

Kowalski

Wojna w Warszawie, powstanie, bójka, strajk, rewolucja, rewolucja, rewolucja

ul. Lipowa 15, 5544

Gumy do rowerów i samochodów

Gumy do samochodów

artykuły sportowe

ul. Włocławek 37, 5374

DOKTOR LEON KRYŃSKI

Specjalista od chorób wewnętrznych, starożytnych i współczesnych

Przyjmuje od 9-11 i od 4-6

ul. Włocławek 37, 5374

Dr. OTWILZ

Specjalista od chorób wewnętrznych, starożytnych i współczesnych

Przyjmuje od 9-11 i od 4-6

ul. Włocławek 37, 5374